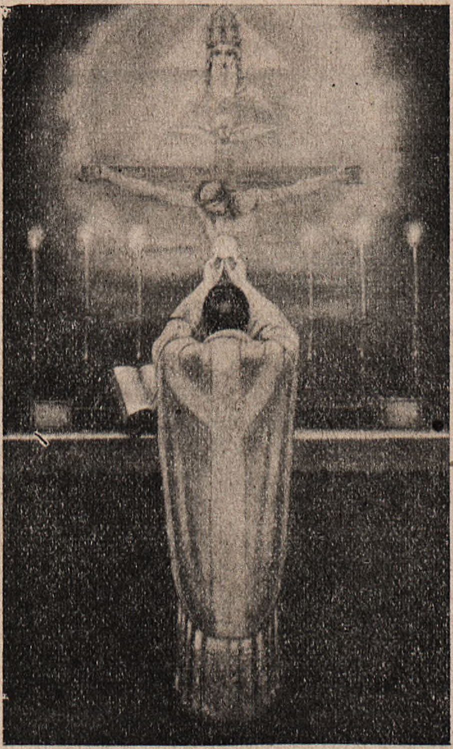
Rok IV. Tarnów, dnia 5 lipca 1936 r. Nr. 27

Króluj nam Chryste

Dodatek dla dzieci



Msza święta

Na ołtarzu się palą świec jasnych płomienie,
A przed nim stoi kapłan w złocistym ornacie,
A obok klęczą wierni, jak Świętych postacie,
— Cisza. — Li tylko słychać pobożne westchnienie.
— Wtem zabrzmiał odgłos dzwonka i w rękach kapłana
Podniesionych raz widać Chleb, raz kielich błyska;
I chylą się obecni, choć zdala, choć zbliska.
Nie znać, aby widoczna stała się odmiana,
A jednak Pan nad pany w niewidzialnej chwale
Z niebiosów tronu zeszedł na kapłańskie słowo,
By wysłuchać próśb naszych, koić nasze żale,
I za nas ofiarować się Ojcu na nowo;
Okazując Mu Ciało i Krwi Swej korale,
Które wylał, gdy poniósł za nas śmierć krzyżową.

Ardens.

Na poziomkach w lesie

Zosia i Terenia poszły do lasu na poziomki. Las jest od wsi niedaleko. Dziewczynki zatrzymały się na skraju lasu, skąd widać domy wioski i wieżę kościoła, wychylającą się z za wierzchołków gór.

Spotkały tu nadspodziewanie dużo poziomek. Malutka Terenia aż przysiadła na ziemi i zaczęła je pilnie zbierać do dużego dzbanka. Ale ręka łakomej Zosi częściej trafiała z poziomkami do buzi niż do dzbanka.

— Zosiu, zapytała nagle Terenia, skąd się wzięły poziomki?

kwiatów zobaczył nagle Pan Jezus małą roślinkę o białych kwiateczkach. I usłyszał, jak roślinka westchnęła cichutko i szeptać zaczęła:

— Smutno mi, bo nikt się na mnie nie patrzy i nikt mnie nie zrywa. Jestem pewnie ludziom niepotrzebna... Ale i tak się cieszę, że mnie Pan Bóg stworzył, że słońce mnie ogrzewa promieniami...

Wtenczas zerwał Pan Jezus małą roślinkę, przytulił ją do serca i rzekł:

— Bóg nagrodzi ci twą wielką skromność i zadowolenie z życia.



— Nie wiem, Tereniu. Nigdy o tem nie myślałam.

— Zapytamy się mamy — postanowiły obie.

Gdy mamusia usłyszała to pytanie, uśmiechnęła się do dzieci i do tych czerwonych poziomek, które dziewczynki w lesie uzbierały.

— Poziomki stworzyło Dziecię Jezus.

Tak opowiadają o tem ludzie:

Dziecię Jezus poszło pewnego razu z Matką Swoją do lasu. Rosło w tym lesie dużo kwiatów. Pan Jezus zaczął je zrywać, aby zrobić z nich bukiet Najśw. Marji Pannie. Wśród wspaniałych, kolorowych

Od tej chwili będziesz roślinką, znaną wszystkim ludziom; wszyscy będą szukać za tobą, bo owoce otrzymasz słodkie, smaczne i zdrowe.

To mówiąc, Dziecię Jezus ucałowało gorąco biały kwiat roślinki. Wnet kwiat opadł, a na jego miejscu ukazał się piękny, czerwony owoc.. Od tego czasu wszystkie te roślinki mają takie piękne owoce, a łodyżki ich są tak niskie, że zdaje się, iż czerwone jagódki rosną po ziemi i dlatego nazywamy je **poziomkami**.

— Mamusiu, jak to dobrze, że ta roślinka była taka skromna — zawołała Zosia.

— Bo przez to spodobała się Dzieciątku — dodała Terenia.

— Ale bardziej jeszcze niż skromne kwiatki podobają się Panu Jezusowi ludzie, którzy są pokorni — mówiła matka. Takich ludzi Pan Jezus bardzo kocha i daje im dużo szczęścia w życiu. Chciałabym, żeby i moje córeczki podobały się Panu Jezusowi.

— I my też tego pragniemy — odpowiedziały gorąco dziewczynki. *r.*

Izba Hanki

Deszcz padał tak wielki, że musiałyśmy zejść z drogi i schronić się pod okap przydrożnej chaty. Z izby wyszła miła, starsza już gospodyni i zapraszała nas do środka. Dziewczęta wymówiły się, lecz ja weszłam do izby.

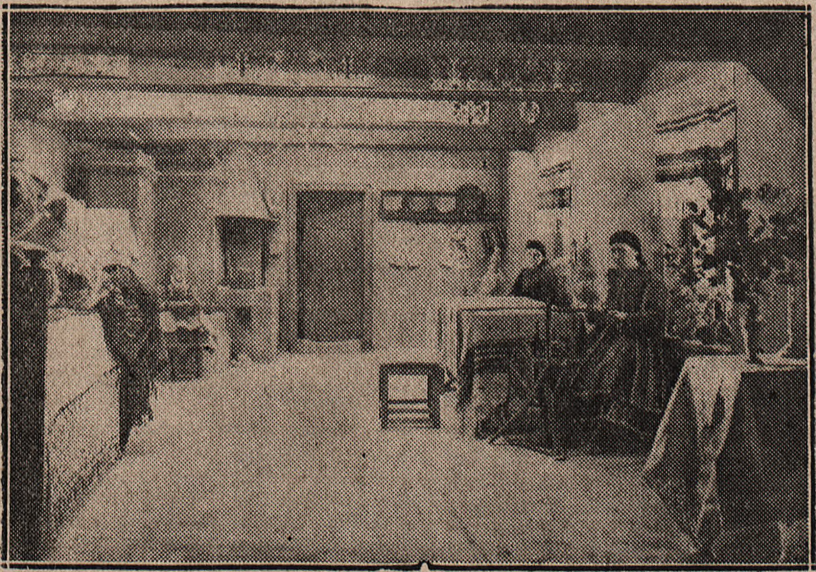
Już na progu uderzyło mnie duszne, gorące powietrze i głośny brzęk much, obsiadających masami ciepły piec. Z łóżka zerwali się na mój widok siedzący na zasłanych pierzynach dwaj chłopcy i zostawili je takie zgniecione i pomięte.

Nie patrzyłam już na zaśmieconą papierami, drzewem i słomą podłogę, ani na książki, któremi były przykryte garnki z mlekiem, tylko myślałam, jak to dobrze, że dziewczęta nie weszły do izby. Po całej wsi rozniosłaby się wieść o tych porządkach.

— Nie macie córki? spytałam uprzejmej gospodyni.

— Mam jedną. Hanka, pokażże się. Jest, ale pomoc z niej żadna. Chodzi jeszcze do szkoły. Roboty się nie chwyta, to też porządków wielkich niema.

Żal zrobiło mi się biednej ma-



Izba w chacie łowickiej.

tki, która była tak zapracowana, że nie miała i czasu i sił na sprzątanie izby.

— Nie martwcie się. Hania się napewno weźmie do roboty i będziecie mieć w izbie miło i czyściutko. Prawda, Hanko? — Dziewczynka zaczerwieniła się po uszy.

— — — — — — — —

W rok potem wstąpiłam w jeden upalny dzień lipca do tego samego domu. Weszłam do izby. Nie było w niej nikogo, ale jak pięknie było posprzątane! Podłoga zamieciona, łóżka równo zasłane, szyby okien czyste, garnki gdzieś się pochowały, miski stały na ławie wymyte i much już mniej było.

Usiadłam na czystej ławce i nadziwić się nie mogłam. Nagle wszedł mały chłopczyk, jeden z tych, co przed rokiem siedział na pierzynach.

— Gdzie mamusia? — Na polu. Ty pilnujesz domu? — Tak. A kto tu sprząta w izbie? — Hanka. Tak nami rządzi; bluzkę połóż tu, weź czapkę ze stołu, nie siadaj na łóżku, ciągle nas tak krzyczy.

— Dobrze robi — pomyślałam i powiedziałam wesoło:

— Nie mów nic, bo dobra z niej gospodyni! *Ab.*

Nowy zastęp rycerzy

Krucjata Eucharystyczna z parafji Zbylitowska Góra k/Tarnowa pragnie podzielić się swą radością z wszystkimi czytelnikami „Króluj nam Chryste".

W Boże Ciało 11 czerwca 1936 r. odbyła się u nas przepiękna uroczystość przyjęcia do Rycerstwa Chrystusowego 20 człon. i 60 członkiń oraz **poświęcenie sztandaru.**

W wigilję tej uroczystości całe Rycerstwo przystąpiło do spowiedzi. Na drugi dzień rano szeregi błękitnych rycerzy i rycerek przyjęły Komunję św.

Tuż przed sumą odbyło się uroczyste przyjęcie do Rycerstwa i poświęcenie sztandaru. Ze złożonemi rękami, z Jezusem w sercu, młodzi rycerze i rycerki uroczyście **przyrzekali szerzyć królestwo Chrystusowe na ziemi.** Nad ich głowami powiewał biało-błękitny sztandar, trzymany w małych, ale silnych, dziecięcych rękach.

Na procesji wojsko Jezusowe trzymało honorową straż obok swego Boskiego Króla, ukrytego w Hostji. Po sumie rodzice chrzestni wbijali gwoździe do drzewca sztandaru. Uroczystość zakończyła się akademją po nieszporach.

Podczas akademji złożyli rycerze i rycerki przed krzyżem misyjnym przyrzeczenie, że żyć będą według przykazań Chrystusa i starać się będą, aby w ich domu pamiętali wszyscy o przykazaniach Bożych i kościelnych.

W czasie przyrzeczenia biły dzwony kościoła, a **dziatwa z Rycerstwa czuła, że mogłaby w tej chwili oddać życie w obronie Chrystusa tak, jak święty Tarzycjusz.**

Rodzice mieli łzy w oczach, gdy patrzyli na tych małych, błękitnych rycerzy...

Krucjata Eucharystyczna w Zbylitowskiej Górze życzy wszystkim dzieciom, aby przeżyły podobnie piękne chwile.

Oby wszystkie dzieci zapisały się do Krucjaty i uczyły się w niej kochać Chrystusa, a walczyć ze złem! *Króluj nam Chryste!*

Rycerstwo Chrystusowe
w Zbylitowskiej Górze.